„Dostojeństwo skromności”

W wydanym przez Starostwo Powiatowe w Sandomierzu albumie „Znaki pamięci” na stronicy 29 znajdziemy fotogram jednego z ciekawszych pomników w mieście. Został on wzniesiony społecznym wysiłkiem, a poświęcono go wszystkim mieszkańcom naszej ziemi, którzy stracili bądź oddali życie w czasie II wojny światowej. Formuła „społeczny wysiłek” implikuje domysł, że ktoś tym wysiłkiem kierował, ktoś go pobudził. Józef Myjak w artykule „Mieszkańcom Ziemi Sandomierskiej” („Tygodnik Nadwiślański” nr 35 z 29 sierpnia 1986), który to tekst został napisany, gdy powstał już projekt pomnika, wspomniał, że myśl upamiętnienia ofiar zrodziła się tuż po wojnie, a jej propagatorką była zasłużona sandomierska nauczycielka Wanda Pawlakowa. Na szczęście szlachetne idee nie giną. Po latach podjął ją Pan Jerzy Targowski, znamienity sandomierzanin, bohater II wojny światowej, uczestnik akcji „Burza”, podczas której służył w szwadronie 1 Pułku Szwoleżerów Marszałka Józefa Piłsudskiego w zwiadzie konnym (do którego dołączył mój Tato po bitwie pod Cebrem z 4 na 5 sierpnia 1944 r.). W styczniu 1945 r. Pan Targowski został aresztowany przez NKWD i wywieziony do sowieckich łagrów. W listopadzie 1945 roku zbiegł z transportu, którym przewożono żołnierzy AK z łagrów do więzienia we Wronkach[1]. Był więc człowiekiem doświadczonym przez systemy totalitarne, świadkiem i uczestnikiem działań wojennych. Piękne jest to, że pragnął upamiętnić nie tyle tamten czas, ile ludzi, których machina wojenna wciągnęła w swe tryby, pozbawiła wolności, życia, wyzuła z praw człowieczych. W swoich „Notatkach z budowy pomnika ofiar II wojny światowej” Jerzy Targowski zrelacjonował kolejne etapy realizacji przedsięwzięcia, podkreślając zaangażowanie poszczególnych osób, m.in. inż. Iwony Bielas, inż. Kazimierza Sochy, mgr. Jerzego Krzemińskiego, inż. Mieczysława Paterka.

Z wielkim uznaniem przeglądam wykazy przedsiębiorstw oraz imienne listy tych, którzy włączyli się w społeczną pracę. Tych instytucji było 24, a osób prywatnych – 36 (instytucje bądź osoby wspierały budowę pomnika własną pracą lub wpłatami); łącznie Jerzy Targowski wymienił imiona i nazwiska 143 osób, uwzględniając ich funkcje: od dyrektorów po np. operatorów koparki, robotników czy kierowców. Bezimienni pozostali uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych (dwie klasy) oraz Zespołu Szkół Budowlanych. Niezwykle skrupulatnie odnotował Pan Jerzy wysiłek każdego, każdą wpłatę. Rozumiał, że jako koordynator wszystkich działań został obdarzony ogromnym zaufaniem i nie chciał nikogo zawieść. Zapisał także wielkość wpływających kwot oraz wydatków: na budowę pomnika zebrano 499. 200 zł i tyleż wydatkowano. Poruszający jest również w „Notatkach” akapit

[1] J. Targowski, Ankieta ostatniego szwoleżera, Sandomierz 2001.

dotyczący formy uhonorowania wszystkich, którzy przy pomniku byli zaangażowani. Pan Jerzy zanotował: „Mimo że przez cały czas byłem świadkiem budowy, nie jestem w stanie ustalić, w jakiej kolejności należałoby podać przedsiębiorstwa, a jeszcze trudniej kolejność osób, aby nikogo nie urazić. 20 listopada w niedzielę kilkakrotne przekładanie list nic nie dało. Wyszedłem na spacer. Przechodząc koło Katedry usłyszałem donośny głos księdza czytającego Ewangelię. Doszedłem do wniosku, że tu należy dać wszystkim równo – po denarze. Wróciłem i spokojnie, bez dalszych zastanowień nad kolejnością, zacząłem przepisywać listy pracujących przy pomniku tak jak mi wchodziły pod rękę”.[2]

Odnotował jeszcze Jerzy Targowski historię związaną z odsłonięciem pomnika, z której to uroczystości miasto się wycofało. Ostatecznie 1 września 1987 r. o godz. 12 grupa członków Grodzkiego Koła Przyjaciół Sandomierza oraz Prezes Oddziału PTTK złożyli kwiaty i zapalili znicze. To była milcząca uroczystość, rozległy się tylko dźwięki syren na znak pamięci o ofiarach II wojny. Władze miasta otrzymały jeszcze protokół stwierdzający zakończenie prac i przekazanie pomnika Sandomierzowi. Biada, jeśli względy polityczne przesłaniają wielkie dzieła. Na szczęście Jerzy Targowski doprowadził budowę pomnika do szczęśliwego finału. Minęły dwa lata. Nastąpił upragniony przełom po czerwcowych wyborach. 11 listopada 1989 r. odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika, w czasie której głos zabrał Pan Jerzy Krzemiński: „(…) ten pomnik jest dziełem społecznego obowiązku, a nie darem. Dlatego trudno zań dziękować tym, którzy go spełnili. Ale trzeba mieć świadomość, że to spełnienie dokonało się przez wielki trud ludzi prawdziwie ofiarnych i oddanych, wspierających jedną osobę, Pana Jerzego Targowskiego, bez którego wręcz niewiarygodnego wysiłku i uporu ten pomnik by nie powstał. Wolność jest prawdziwym znakiem tego miejsca”.

To były znaczące słowa, wypowiedziane w doniosłej, historycznej chwili – w Narodowe Święto Niepodległości, które po raz pierwszy od zakończenia II wojny można było obchodzić jawnie i uroczyście. Jerzy Krzemiński podkreślił także wielką zasługę Macieja Szańkowskiego, warszawskiego artysty rzeźbiarza, który pomnik wymyślił i budował w bezinteresownym geście, bo to do niego zwrócił się Jerzy Targowski.

Kompozycja pomnika jest niezwykła. Na pozór wydaje się zbiorem kamieni i bloków skalnych rozrzuconych przypadkowo na kawałku placu, również wyłożonego kamieniami. Jak trafnie zauważył Zbigniew Bieńkowski („Tygodnik Kulturalny” z 13 grudnia 1987 r., tekst dedykowany Jerzemu Targowskiemu), cechą sandomierskiego pomnika jest

[2] Materiały dotyczące budowy i odsłonięcia pomnika dostępne na stronie http://pamiec.sandomierz.pl, udostępnione przez Panią Renatę Targowską.

„dostojeństwo skromności” oraz to, że nie opowiada on historii, lecz „wyraża i symbolizuje skupienie”. Właśnie, symbolizuje. Kontemplującemu tę aranżację może się wydawać, że widzi w centralnym miejscu zarys krzyża, a może kilku krzyży, jakby w ten sposób artysta pragnął wyrazić bezmiar cierpienia i ofiary. Sześć graniastosłupów, niczym powalonych ludzi (?), domów (?) otacza środkową część instalacji. Surowy kamień, obrobiony człowieczą ręką może znaczyć trwałość dzieła, ale i jego kruchość wobec huraganu wojny. Wreszcie artysta postanowił otoczyć słupy granitowe półokręgiem z głazów dobytych z pól, ledwie oszlifowanych z jednej strony. Jak czytać te znaki. Mnie ten pomnik skojarzył się z tajemniczym kręgiem kamiennym, z kromlechem. Jak wiadomo, wyznaczał on jakieś święte miejsce obrzędów, pochówków. Lecz tutaj krąg został przerwany, a właściwie jego część nie powstała. Może więc sandomierski pomnik mówi, że wojna jako siła destrukcyjna zniszczyła wszystko, co święte, zburzyła świat, przyniosła ból, cierpienie, ofiary.

Dopełnieniem całości jest głaz z inskrypcją: MIESZKAŃCOM ZIEMI SANDOMIERSKIEJ OFIAROM II WOJNY ŚWIATOWEJ. SPOŁECZEŃSTWO

Każdy pomnik (słowo wywodzi się od staropolskiego słowa „pomnieć”, tzn. pamiętać) ma za zadanie pobudzać pamięć o ludziach i wydarzeniach, w związku z którymi powstał. Nasz, rozłożony na niewielkim skrawku ziemi, mówi, że wojna jest złem, a wolność dobrem, że wolność nie jest dana na zawsze. I nie jest darem, lecz zadaniem.

Postanowiłam zatytułować swój tekst wyrażeniem zapożyczonym z artykułu Zbigniewa Bieńkowskiego, który pisząc o pomniku, użył formuły „dostojeństwo skromności”. W moim przekonaniu ta formuła także niezwykle trafnie opisuje Pana Jerzego Targowskiego.

dr Danuta Paszkowska

PS

Chcąc przyozdobić miejsce, gdzie znajduje się pomnik, ustawiono lastrykowe donice, które, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, mogą zostać uznane za część instalacji (poniekąd zamykają krąg). Może więc lepiej byłoby je usunąć?